



SZKOLNIAK

LATO NA WSI

Relacje uczestników wakacyjnych wyjazdów

organizowanych przez naszą szkołę, a finansowanych przez Urząd Gminy

W ramach akcji „Lato na wsi” zostało zorganizowanych 5 wyjazdów do różnych ciekawych miejsc. W wyjazdach bardzo chętnie brali udział uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum. Pierwsza wycieczka 30 czerwca to był wyjazd do Parku Wodnego w Krakowie, potem kolejno 6 lipca do Wioski Indiańskiej w Szczyrzycu, 13 lipca do Parku Leśnych Przygód w Ustroniu i 27 lipca do skansenu w Wygiełzowie. Był też wyjazd do kina Plaża w Krakowie. Każdy wyjazd cieszył się olbrzymim zainteresowaniem wśród uczniów. Byli tacy, którzy nie opuścili żadnej wycieczki.

A oto relacje uczestników:

Najbardziej podobala mi się wycieczka do Aquaparku, bo było tam dużo atrakcji dla dzieci. Na przykład ogromna zjeżdżalnia, statek, na którym stała duża armata, a z niej tryskała woda. Statek można było opuścić, mając do wyboru trzy zjeżdżalnie, małą, średnią i dużą. Podobala mi się też wycieczka do wioski indiańskiej

w Szczyrzycu, a zwłaszcza sztafety i przedmioty, których używali Indianie w codziennym życiu.

Weronika Firek kl.3b

Ja chciałabym dodać, że w wiosce indiańskiej wszystko mi się podobało i było tam fantastycznie. Strzelałam z łuku do tarczy, tak jak to robili Indianie, by upolować zwierzynę na kolację dla swojej rodziny. Jestem zadowolona, że miałam okazję tam pojechać.

Ola Wrona kl.3b

W wiosce indiańskiej zwiedzaliśmy tipi - to naturalnej wielkości, malowane, w pełni wyposażone namioty Indian Ameryki Północnej. Mogliśmy postać z prawdziwego indiańskiego łuku do tarczy, zobaczyliśmy jak wygląda łapacz snów. Widzieliśmy manekiny ubrane w oryginalne stroje. Były tam rozmaite pamiątki m.in.: naszyjniki, obrazy, bransoletki, łuki i różne interesujące rzeczy. Idąc przez wioskę indiańską, mijaliśmy drewniany mostek, z którego można zobaczyć mały wodospad. Była tam

też wielka góra, obok której szło się do wioski indiańskiej.

Inna fajna wycieczka, na której byliśmy to wyjazd do Wygiełzowa. Tam znajduje się skansen. A skansen to muzeum kultury ludowej danego regionu na wolnym powietrzu. Na tej wycieczce było fajnie, np. młóciliśmy cepem. Zwiedzaliśmy drewniane chaty, stodoły, spichlerze, chlewik, kuźnię i olejarnię, zabawkowy kościół z Ryczowa. Stała też tam chatka sołtysa z Przegini Duchownej.

Byliśmy również w Ustroniu, w Leśnym Parku Niespodzianek. Jedną z ciekawszych atrakcji parku były muflony i daniela, które swobodnie przemieszczały się wśród zwiedzających i można było karmić je z ręki. Były też jelenie, sarny, dziki, żbiki i jenoty. Największą atrakcją była prezentacja sowy i ptaków drapieżnych podczas lotów. Były także różne gry i zabawy. Ogólnie było fajowo.

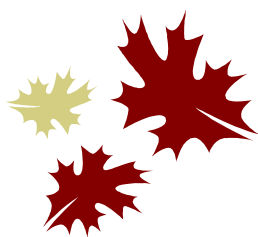
Małgorzata Rakoczy i Marcin Rakoczy

Gazeta uczniów Szkoły Podstawowej i Gimnazjum

Rok 2010, Wrzesień

W tym numerze:

Relacje klasy Vb z zielonej szkoły	2
Kadra Pedagogiczna naszej szkoły	4
Kącik Biblioteczny	5
Co mówi o tobie twoje imię ?	6-7
Czernichowskie grzybobranie	8
Skład redakcji:	
Agnieszka Kapusta	
Karolina Feluś	
Maciej Wesółowski	



Być starszym - to marzenie dzieci,
A przecież czas tak szybko leci,
Mija godzina za godziną,
Nim się spostrzeżesz - rok upłynął.
I nowa bije już godzina,
Nowy rok szkolny się zaczyna,
Już czeka szkoła i koledzy,
I w książkach - zasób nowej wiedzy.

Jan Brzechwa



ZIELONA SZKOŁA JEST SUPER !

Wspomnienia i relacje klasy V a

W tym roku na Zielonej Szkole byliśmy w Ustroniu Morskim. Opiekowali się nami, pan Janusz Sroka i pani Zofia Grzywa. Pogoda nam dopisywała i codziennie świeciło słońce, dopiero w ostatni dzień padał deszcz. Pewnie niebo za nami płakało. Każdy miał nazwę pokoju, którą sami nadaliśmy, co było bardzo zabawne. Pokój nr 2 - VIP y, nr 3 - Szatanki z V klasy, nr 4 - Dające w kość. Ciamciaramcia., nr 5 - Nauczyciele, nr 6 - Ziomale, nr 7 - SUPERSTARS WWE, nr 9 - Ej, dziewczynko śmierdzisz szynką, nr 10 - Night Vaic, nr 11 - Kmiecie, nr 12 - Pani, nr 13 - Po prostu Laski, nr 14 - Dance Girl. Oprócz tego każdy musiał wymyślić piosenkę do nazwy pokoju. Było bardzo dużo konkursów. Jednak najlepsze były dyskoteki i sjesty (poobiednie drzemki). Kupiliśmy sobie mnóstwo pamiątek i wystaliśmy pocztówki do rodziców i znajomych.

Klaudia Feluś

Było bardzo ciekawie i nikt nie narzekał na nudę. W nocy straszili i smarowali klamki pastą do zębów. Prawie cały tydzień graliśmy w turniej pytań, który wygrał pokój nr 11. Codziennie też chodziliśmy na plażę. Potem buty naszego kolegi strasznie śmierdziały i musiał je trzymać na zewnętrznym parapecie. Zorganizowano nam aż trzy dyskoteki. Parę tygodnia zostali Ola i Kuba.

Józef Kołodziej

Tam było SUPER! Mieliśmy kilka wycieczek. Jedną z nich zorganizowano do Kołobrzegu. Jest tam latarnia morska, molo o długości 220 m, ratusz z XIX w., który stanowi wizytówkę miasta i wyglądem przypomina średniowieczny zamek. Zwiedzaliśmy Katedrę i poznaliśmy historię tego miasta. Spotkaliśmy też człowieka przebranego za Neptuna. Potem płynęliśmy w głąb morza statkiem Monika III. W ośrodku odbył się quiz wiedzy

o Kołobrzegu, a nagrodą były jak zwykle słodycze. Czas na Zielonej Szkole wypełniony był po brzegi. Albo ciekawymi wycieczkami, albo rozgrywkami sportowymi. Myślę tu o meczach siatkówki i piłki nożnej oraz ręcznej z drużyną Wołowic. Chłopaki z Czernichowa raz wygrali nawet 4-0, a dziewczyny wygrywały za każdym razem.

Magdalena Robakiewicz

W Kołobrzegu zwiedziliśmy Muzeum Oręża Polskiego. Dla nas atrakcją był zbiór polskich mundurów z pierwszej i drugiej wojny. Zobaczyliśmy tam też wszystkie podstawowe typy uzbrojenia Wojska Polskiego z 1939 roku, ordery i odznaki pamiątkowe, a także indywidualne pamiątki po żołnierzach. W sali techniki, obok samolotu PO-2, motocykla Sokół-600 i samochodów wojskowych z okresu drugiej wojny światowej były też różne urządzenia - na przykład niemiecka maszyna szyfrująca "Enigma". Na zewnątrz stały samoloty, działa, czołgi i wyrzutnie rakietowe.

Kamil Rybarczyk

Któregoś dnia, po sprawdzeniu czystości w pokojach pani oświadczyła, że jedziemy do Gąsek. Tam znajduje się latarnia morska zbudowana pod koniec XIX wieku. Osiąga wysokość 41,2 metra. Na jej szczyt prowadzą kręte, granitowe schody. Mam lęk wysokości, więc na sam widok bałam się tam wejść. Jakoś, choć z wielkim trudem, wyszłam na samą górę. Oj, nogi się podemną trzęsły, poruszałam się na zgiętych kolanach i ze strachu ledwo mogłam robić zdjęcia. Ze szczytu latarni rozciągał się malowniczy widok na Morze Bałtyckie, dostrzec można stamtąd Sarbinowo, Chłopy, Mielno i Unieście. Kamień spadł mi z serca, kiedy znalazłam się już na dole. U podstawy wieży latarni znajduje się dom latarnika, krzemiki z jedzeniem i pamiątkami. Tam spędziłam chyba pół godziny. Potem poszliśmy na plażę, gdzie błąkał się

ładny i zadbane pies. Wszyscy go głaskali, a niektórzy dokarmiali. On i tak najlepiej się czuł na kocu pani Czuby z Wołowic.

Monika Marszałek

Pewnego dnia pojechaliśmy na Dzieki Zachód do Zieleniewa. Tam było bardzo fajnie. Jak przystało na Dzieki Zachód w Zieleniewie byli kowboje i Indianie. Byli tam przejażdżki konne bryczkami, strzelanie z łuku, ognisko w wigwamie, kowbojska karuzela, indiańskie narty, indiańskie tańce w pióropuszech, dojenie kóz, łapanie świnek, rodeo oraz pokazy konnej jazdy. Widzieliśmy tam strusie afrykańskie, świnki wietnamskie, egzotyczne ptactwo, jelenka Bambi, kozły, osiołki, owce, byka stepowego Maćka o dwumetrowych rogach oraz wielbłąda Tobi. Spotkało mnie tam wiele niespodzianek, zdarłem sobie skórę na rękach, spadłem z huśtawki i zgubiłem telefon. Na szczęście potem go znalazłem i wszystko dobrze się skończyło.

Darek Grabowski

W jeden dzień wybraliśmy się całą gromadą na plażę. Ogłoszono konkurs na najładniejszy i największy zamek z piasku. Ja byłem w drużynie z Mateuszem, Kamilem, Jakubem i Szymonem. Bardzo się staraliśmy i choć uważam, że nasza budowla była najpiękniejsza, to zajęliśmy II miejsce. Potem na plaży zbieraliśmy bursztyny, muszelki i różne rzeczy, które wyrzuciło morze. Ten dzień przyniósł tyle wrażeń, że nie spaliśmy prawie całą noc i graliśmy z kolegami w Kuku. Nagle usłyszeliśmy otwierające się drzwi do łazienki. Co to było - nie wiadomo, ale dało sygnał do schowania się pod kołdrę i szybkiego zaśnięcia. W ostatni dzień paliliśmy grila i jedliśmy kiełbasę, a później piekliśmy chlebek. Mniem, mniem.

Karol Kumala

Wrześniowi solenizanci

Szkoła Podstawowa:

Kl.O: Kacper Zębol

Kl. Ia :Zuzanna Bałuszek , Wojciech Berdecki

Kl.Ib : Oliwia Galos

Kl.IIa : Gabriela Guzik

Kl. IIb :Dawid Łapuszek, Dawid Socha

Kl. IIIa: Maciej Boroń, Sara Czekajska,

Kl. IIIb Ewa Jakubik, Julia Sroka, Patryk Sroka

Kl. IV Natalia Hajto, Natalia Galos

Kl.Va : Monika Marszałek

Kl. Vb Sylwia Porębska

Kl. VIa Aleksandra Zabagło

Gimnazjum:

Kl. I A Karolina Wilczyńska, Natalia Sobesto

Kl. II Natalia Helbin, Rober Kumala

Kl. IIIA Anna Łatak, Dominika Stańko, Zuzanna Tuleja

Kl. IIIB: Sylwia Zalarska,

**WSZYSTKIEGO
NAJLEPSZEGO**

HITY FILMOWE

Stosunki międzymiastowe

Dobra wiadomość dla fanów Drew Barrymore i komedii romantycznych. Jeśli się nudzicie w jesienne weekendy albo wybieracie się do kina na randkę to coś dla was. Perypetie młodej pary, żyjącej w związku "na odległość". Erin (Drew Barrymore) przeprowadza się do San Francisco, żeby zakończyć ostatni rok nauki. Jej chłopak, Garrett (Justin Long), postanawia zostać na Manhattanie, czekając na upragniony awans w wytwórni muzycznej. Utrzymanie związku sprawia im coraz więcej trudności. Również najbliżsi przekonują, że jego kontynuacja nie ma najmniejszego sensu. Problemów jest wiele, ale tylko jedno rozwiązanie.

Brzmi nieźle? Nie pozostaje nic innego do roboty tylko wybranie się do kina. :p

Już od 10 września na polskich ekranach. Zapraszamy!

Biała i Strzała podbijają kosmos 3D

Biała i Strzała były pierwszymi psami w kosmosie. Teraz i my możemy uczestniczyć w największej podróży

ich życia. Biała - pies cyrkowy i Strzała - kundel uliczny, nigdy nie śniły nawet o podróży za granicę, jednak przezabawny zbieg okoliczności, rzucił dwa niezwykle czworonogi w wir wielkiej przygody! Po drodze przeżyją niejedną zabawną sytuację, na początku trafią na trening dla prawdziwych kosmonautów...

Jeżeli lubisz animowane, rodzinne filmy serdecznie zapraszamy do kin od 17 września.

Street Dance 3D (2010)

Finaliści brytyjskiej edycji You Can Dance oraz Mam Talent w tanecznej eksplozji czyli tętniącym życiem przełomowym filmie 3D! Podczas treningów przygotowujących do mistrzostw Streetdance w Wielkiej Brytanii grupa tancerzy ulicznych zmuszona jest do pracy z tancerzami ze szkoły baletowej. Choć nie mają wspólnych korzeni, mają wspólną pasję i mierzą wysoko. Wiedzą, że muszą znaleźć sposób, by połączyć siły i wygrać pojedynek. Porywające sekwencje taneczne w rytmie przebo-

jów takich wykonawców jak: N-Dubz, Chipmunk, Pixie Lott, Cheryl Cole oraz Tinie Tempah. Jeśli interesujesz się tańcem powinieneś zobaczyć ten film. W kinach od 24 września. :)

Milczenie jest złotem

Kolejna polska komedia romantyczna. Inge marzy o byciu piosenkarką. Pracuje w radiu, gdzie nagrywa dźwięki do spotów reklamowych, co sprawia, że czuje się niespełniona. Jakby tego było mało, kobieta dowiaduje się, że ukochany ją zdradza. Gdy po serii katastrof wreszcie spotyka ją coś przyjemnego - na ulicy podchodzi do niej tajemniczy brunet, wręcza kwiaty i całuje w usta - Inge traci to, co dla niej najważniejsze: głos. Hmm... tajemniczo.

Już od 10 września w kinach. Nie przegapcie. :D

*Klaudia Sroka
Katarzyna Widor*

KADRA PEDAGOGICZNA ZESPOŁU PLACÓWEK OŚWIATOWYCH W CZERNICHOWIE

Pagacz Stefan - dyrektor szkoły
Piętak Stanisław - z-ca dyrektora szkoły
Ks. Grzechynia Wiesław - proboszcz parafii
Dobaj Magdalena - nauczyciel wychowania fizycznego
Duda Jadwiga - nauczyciel fizyki i matematyki
Dudek Bożena - nauczyciel nauczania zintegrowanego
Dziedzic Monika - bibliotekarz
Grzybowska Maria - nauczyciel chemii
Grzywa Zofia - nauczyciel nauczania zintegrowanego i przyrody
Jarosław Maria - nauczyciel historii i wiedzy o społeczeństwie
Jodłowska - Przybyła Bożena - nauczyciel języka angielskiego
Kita Dorota - logopeda
Kosek Danuta - nauczyciel nauczania zintegrowanego
Kotula Izabela - nauczyciel matematyki
Kowalówka Irena - nauczyciel plastyki, techniki, muzyki

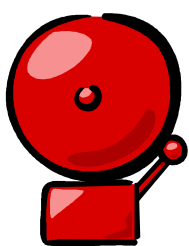
Krawacka Bożena - nauczyciel nauczania zintegrowanego
Kuchcińska Sławomira - nauczyciel języka angielskiego
Kuć-Kosek Joanna - nauczyciel nauczania zintegrowanego, pedagog szkolny
Kutermak Agnieszka - nauczyciel świetlicy
Malik Iwona - nauczyciel nauczania zintegrowanego
Mazur Iwona - bibliotekarz
Ks. Migas Stanisław - wikary parafii, nauczyciel religii
Nowacka Barbara - nauczyciel języka niemieckiego
Pagacz Ewa - nauczyciel biologii
Pałka Magdalena - nauczyciel języka angielskiego
Piejkowski Mariusz - nauczyciel muzyki
Pietrzak Małgorzata - nauczyciel religii
Piskorz Anita - wychowawca świetlicy, nauczyciel wychowania do życia w rodzinie

Przebinda Aleksandra - nauczyciel języka polskiego
Rosółowska Anna - nauczyciel wychowania przedszkolnego
Saczka Łukasz - nauczyciel wychowania fizycznego
Sajkowska Jolanta - nauczyciel języka polskiego
Sekuła Wanda - pedagog szkolny
Seweryn Marzena - nauczyciel religii
Sroka Janusz - nauczyciel wychowania fizycznego
Sroka Joanna - nauczyciel matematyki
Wasilewski Zbigniew - nauczyciel geografii



Wieczorek Halina - nauczyciel języka polskiego
Woźniak Dorota - nauczyciel techniki i informatyki
Zabagło Lucyna - nauczyciel informatyki i wychowania fizycznego

STRAŻ! POLICJA! Alarm pożarowy w naszej szkole



Dnia 24 września w piątek o godz. 10.15 długi dźwięk dzwonka szkolnego oznajmił, że rozpoczyna się alarm pożarowy i musi nastąpić szybka ewakuacja osób przebywających w budynku. Przez kłęby dymu na korytarzu przedzierał się pan Bogdan Dziobek, by ostrzec wszystkich uczniów i nauczycieli o zbliżającym się niebezpieczeństwie. Sam niestety nie mógł już się wydostać z palącego budynku, więc mocno zac zadzonego

musieli ewakuować strażacy. Wszyscy uczniowie zostali bezpiecznie wyprowadzeni ze szkoły przez nauczycieli. Nikt się nie zgubił dzięki dobrze oznaczonej drodze ewakuacyjnej i kamizelkom odblaskowym, widocznych już z daleka. Klasy udały się za mury kościoła, gdzie nauczyciele sprawdzili obecność. Tam byliśmy do czasu przyjazdu straży z policją i rozłożenia sprzętu. Potem zeszliśmy pod ogrodzenie szkoły i z dużym zainteresowaniem przyglądaliśmy się akcji strażaków. Najbardziej podobało nam się gaszenie płomienia przez panią Aleksandrę

Przebindę. Największą atrakcją dla uczniów była wycieczka w strażackim dźwigu, chociaż nie wszyscy mogli doświadczyć tej przyjemności. Po wszystkim niechętnie wróciliśmy do klas.

Redakcja

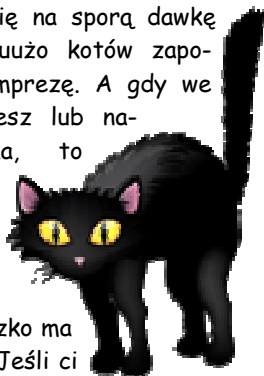


Baju, baju będziesz w raju !!!

Przypomnij sobie, co ci się śniło.

Kot - jeśli ci się przyśni czarny kiciuś, to przygotuj się na sporą dawkę szczęścia. Duuuużo kotów zapowiada wielką imprezę. A gdy we śnie pogłaszczesz lub nakarmisz kotka, to w realu pokonasz wszelkie problemy, także te sercowe.

Serce - serduszek ma wiele znaczeń. Jeśli ci się przyśni, to prawdopodobnie wkrótce się zakochasz. Gdy usłyszysz jego bicie, ktoś poczuje do ciebie coś pozytywnego. Lepiej, żeby nie przyśniło ci się krwawiące lub złamane serce, bo wtedy ktoś cię spróbuje obrazić!



Gwiazdka - spadająca gwiazdka oznacza spełnienie jednego z twoich wielkich marzeń. A podróż w kierunku świecącej na niebie gwiazdy - to jest rewelka! Mega szczęście i to na długo!

Motyl - sny o motylach zawsze zapowiadają zmiany. Niewykluczone, że tak jak one uwolnisz się z dawnego kokonu i przemienisz w nową, piękniejszą wersję samej siebie. Uważaj jednak na sny o łapaniu motyli, bo nie przynoszą dobrych wieści. Pamiętaj, schwytanie motylka to znak, że wkrótce przyłapiesz swojego boyfrienda lub sprawzonego przyjaciela na zdradzie.



Elf - śnisz o elfach? To znaczy, że marzysz o romantycznej miłości. Spotkanie z elfem we śnie zapowiada BIG LOVE. Natomiast uciekające duszki mogą być ostrzeżeniem przed uczuciową porażką lub jakimś miłosnym dylematem.

Dłonie - sen o dłoniach ma wiele znaczeń. Jeśli na nie patrzysz, możesz być pewna, że ktoś obcy ci pomoże. Uściśnięte lub złęczone to znak, że możesz liczyć na innych. Drżące mówią ci jedno: będziesz mega popularna.

Magdalena Hajto

Justyna Fajto

Kącik Biblioteczny

Recenzja książki "Jesienne Ognie" Walerii Komarowej

Czasem tak bywa, że wpadnie mi w ręce jakaś książka autora o wschodnim nazwisku. Tak było i tym razem, gdy poprosiłam o „Jesienne ognie” Walerii Komarowej. Do tej pory pisarze nie zawodzili moich oczekiwań, byłam więc ciekawa, jak poradzi sobie nowa pozycja z Fabryki Słów.

Nieco ponad pięćset stron powieści przekartkowałam w okamgnieniu, bo język utworu sprawia, że czyta się szybko i przyjemnie. Wpływ na to ma forma narracji, bo narracja pierwszoosobowa Rey-line, wierzcie mi, jest interesująca. Opowiada ona głównie o tym, jak to ciekawie jest być feyrem w świecie ludzi. Już wyjaśniam, co owo dziwne słowo znaczy. Główna bohaterka miała (nie)szczęście urodzić się jako księżniczka pradawnej rasy nieśmiertelnych istot, posiadających na wyposażeniu czułki, pazury, kolce na plecach, złotą krew oraz ogniste skrzydła. A poza tym to w zasadzie wygląda jak człowiek. Rey-line i cała jej paczka nie zawsze dokonuje dobrych wyborów, co kosztuje

czasami bardzo wiele. Wszyscy jednak dążą do celu, mimo wszelkich przeciwności losu i nieposiadania wspaniałej przeszłości. Dość powiedzieć, że dwójka głównych bohaterów pała do siebie żądzą mordy - a mimo to razem chronią się i sobie pomagają. Nie będę zdradzała dokładnej formy tych relacji; w skrócie jest to tak, jak w przypadku rodzeństwa - najchętniej by się pozabijali, ale żyć bez siebie nie mogą.

Sama książka to klasyczna powieść fantasy o ratowaniu świata. Jest drużyna, jest wyprawa, są elfy, czarodzieje, jednorożce, a także tzw. "Schwarz charakter", kilku pomniejszych „Schwarz” i tym podobne rzeczy. Nie twierdzę, że to źle, za uważam tylko, że jeśli ktoś oczekuje nowszego podejścia do tematu, to powinien poszukać czegoś innego. Ci czytelnicy, którym nie przeszkadza powielanie typowych dla fantastyki schematów, na pewno podczas lektury się nie zawiodą, gdyż Komarowa bardzo zgrabnie przygotowała całą

opowieść. Plus autorce należy postawić za ciekawy sposób dopowiadania ważnych informacji w postaci przypisów pod tekstem. I tak w przypisach mamy komentarze odnośnie struktury społeczeństwa feyrów, ich zachowań, tłumaczenia z ich języka, a także różnorakie wyjaśnienia dla czytelnika.

Osobiście uważam, że "Jesienne Ognie" Walerii Komarowej to jedna z najlepszych książek, które przeczytałam w swoim życiu. Serdecznie polecam miłośnikom fantasy, mitologii i oczywiście Tolkiena (pomijając to, że jego książki to także fantasy). Na mało których powieściach płaczę, a historia Oginia Jesiennych Ognisk i Kessara Wiatra wycisnęła ze mnie rzewne łzy.

Tekst autorstwa Karoliny Feluś

Częściowo źródło:

<http://bs.tawerna.rpg.pl/>

CO MÓWI O TOBIE TWOJE IMIĘ ?

Justyna

Pochodzenie: łacińskie

Liczba dla imienia: 3

Liczba wynosi trzy i oznacza, że ludzie naznaczeni tą liczbą zwykle wyróżniają się na tle otoczenia, obdarzani są zaufaniem, szacunkiem i podziwem; oczekuje się od nich, że staną się "kimś". Liczba ta przyciąga powodzenie; sprawia, że można liczyć na własne szczęście. "Justus" znaczyło po łacinie "sprawiedliwy". Sprawiedliwość jest cnotą władców, królów. Do tej pory wraz z tym imieniem spływa na kobiety (a wcześniej na małe dziewczynki) rodzaj królewskiego splendoru. Małe Justynki i dorosłe Justyny mają w sobie coś z księżniczki. Justyny niemal od urodzenia czują się wyjątkowe. Tak właśnie postrzegają swoje miejsce w świecie: nie mają ochoty podporządkowywać się regułom, żyć tak, jak wszyscy; przeciwnie, szukają wyjątków, życzą sobie mieć specjalne prawa. Są indywidualistkami i same określają, co dla nich jest dobre. Nie ulegają modom i nie chodzą razem z tłumem. Poszukują tego, co rzadkie, egzotyczne i dziwne. Życie widzą jak jedną wielką przygodę. Swoich rodziców, narzeczonych, mężów zaskakują szalonymi pomysłami. Lubią zmiany, wędrują po świecie, chętnie zmieniają zawody, prace, miejsce zamieszkania. To niespokojne duchy! Przy tym żyją dla siebie, nie dla jakichś zewnętrznych ideałów. Nie zależy im na nagrodach ani na poklasku. Zdarza się, że są odkrywane i robią karierę, ale nie to jest w ich życiu najważniejsze. Najważniejsze jest dla nich to, aby być sobą. Justyny dobrze czują się we własnej skórze. Mimo zmian i niespokojnego trybu życia są zadowolone z siebie i właśnie to - bycie w zgodzie z samą sobą, jest dla nich najwyższą wartością.

Grzegorz

Pochodzenie: greckie

Liczba dla imienia: 9

Imię Grzegorz po grecku brzmiało *Gregorios*, co znaczy "czujny, czuwający", tak więc już przez samo swoje znaczenie imię to wzywa do wzmożonej uwagi i twórczego napięcia. "Czułość" umysłu w prostej linii prowadzi do nadzwyczajnych zdolności, nic więc dziwnego, że imię to nosiło wielu ludzi naprawdę niepospolitych. W starożytności żył św. Grzegorz Cudotwórca, o którym powiadano, że siłą woli przesunął rzeki i góry. Inny święty (wspominany 12 marca, kiedy "zima idzie do morza"), zwany Grzegorzem Wielkim, żył 1400 lat temu i był pustelnikiem, którego obrano papieżem. Podporządkował on całą Zachodnią Europę duchowej władzy Rzymu, a jego imieniem nazwano "pieśni gregoriańskie". Inny wielki duchem Grzegorz na tronie papieskim, żyjący ponad pięćset lat temu, wprowadził obecnie używany kalendarz gregoriański. Widać więc, że Grzegorz porywali się na dzieła nadludzkiej miary, zmieniające obraz świata. Oczywiście nie każdemu Grzegorzowi dane są aż takie osiągnięcia, ale wykraczanie ponad zwykłe poziomy jest chyba stałą cechą ludzi noszących to imię. Jest to zgodne z charakterem liczby imienia, dziewiątki, będących liczbą tych, którzy mierzą wysoko, mają wysokie mniemanie o sobie i swoich możliwościach oraz dążą do wielkich duchowych i umysłowych dokonań. Cnotą wpisaną w to imię jest "czułość", czyli skupienie, koncentracja umysłu, a więc te cechy, które tak cenią sobie wszystkie szkoły duchowego rozwoju tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie; zarówno indyjscy jogini, jak i europejscy magowie i kabaliści. A i w dzisiejszym świecie, gdzie tak wiele zależy od inteligencji i szybkiej

orientacji, zdolności te dobrze się przydają. Współcześni Grzegorzowie to jednostki ambitne, często przekonane, że mają przed sobą w życiu specjalne zadanie czy nawet misję do wypełnienia. Zazwyczaj uważają, że w tym, co robią, nikt ich wyręczyć nie może, że są nie do zastąpienia. Wiele jest tytanów pracy i rzeczywiście dochodzi do dużych osiągnięć w wybranej dziedzinie. Ale idą z tym w parze pewne wady. Mają też wrodzone zamiłowanie do autoreklamy, zwracają na siebie uwagę; zwykle stają na czele i znajdują się pośrodku zgromadzeń. Życie z Grzegorzem jest z pewnością ciekawe, pełne przygód i nieoczekiwanych zmian losu, ale z drugiej strony trzeba znosić to, iż jego decyzje są nieobliczalne i wynikają z jakiejś jemu tylko znanej logiki.

Maria

Pochodzenie: hebrajskie

Liczba dla imienia: 9

Imię Maria było używane przez starożytnych Żydów i kilkakrotnie pojawia się na kartach Biblii. Tak miała na imię matka Jezusa, a także dwie Jego uczennice: Maria z Magdali (od której wywodzi się imię Magdalena) oraz siostra Marty i Łazarza. Po hebrajsku imię to brzmiało Marjam i było tak stare, że już w początkach chrześcijaństwa nie pamiętano, co na początku mogło znaczyć. Dopiero w roku 1948 polski biblista, ksiądz Alfons Klawek, odkrył, iż imię *Marjam* kiedyś brzmiało *Marwijjah* i pochodziło (zgodnie z zasadami starohebrajskiej gramatyki) od słowa *rawah*, które znaczyło: "dawać pić, poić obficie". Tak więc Maria-Marjam-Marwijjah to "ta, która daje pić" czy też "ta, która gasi pragnienie".

Ciąg dalszy na str. 7

CO MÓWI O TOBIE TWOJE IMIĘ ?

Ciąg dalszy ze str. 6

Liczba 9 w numerologii symbolizuje doskonałość, mistrzostwo i wszelkie osiągnięcia, które daleko wykraczają poza to, co zwykłe i pospolite. Współczesne Marie żyją tak, jakby pamiętały, że nie całkiem należą do tego świata. Pociąga je wszystko to, co mistyczne, tajemnicze i naładowane magią. Mają rozwiniętą intuicję, ów "szósty zmysł", który daje im dobre rozeznanie w świecie. Są przy tym wnikliwe

i starają się zawsze dotrzeć do istoty problemu. Nie znoszą połowicznych rozwiązań, bylejakości i prowizorki. Nie mają zwyczaju pozostawiać na swojej drodze niezatawionych spraw. Do swych życiowych zadań podchodzą w sposób perfekcjonistyczny i często stawiają innym ludziom wysokie wymagania. Ale z drugiej strony rozumieją czyjaś odmiennność i pozwalają innym być sobą. Są wymagające, ale opiekuńcze. Uczuciowe, ale niepobłażające własnemu i cudzemu słabościom. Są oddane

życiu rodzinnemu, ale wiele żądają od tych, których kochają. Cenią sobie wysoką jakość życia, także w sensie materialnym, ale nie pozwalają się wciągnąć do wyścigu po pieniądze. Maria to imię, które każe dążyć do doskonałości, ale też daje wiarę w naturalny porządek świata.

Piotr

Pochodzenie: greckie

Liczba dla imienia: 4

Imię Piotr powstało jako przydomek, który Jezus nadał swojemu ulubionemu uczniowi. Św. Piotr właściwie nazywał się Szymon. Piotr, po grecku Petros, a w języku aramejskim Kefas, znaczy "skała, kamień, opoka". Tak więc w imieniu Piotr zawarta była przepowiednia, że ów uczeń stanie się następcą Jezusa i budowniczym Jego kościoła. Piotrowie są praktyczni i mają dużo gospodarskiego, zdrowego rozsądku. Zwykle dobrze znają środowisko, w którym się obracają i potrafią zgodnie współżyć z ludźmi, z korzyścią dla wszystkich

stron. Upraszczają sprawy zbyt ważne; nie mają serca do abstrakcyjnych rozważań. Nie lubią czegoś udawać ani ukrywać swoich pobudek, źle się czują tam, gdzie trzeba być dyplomatą. Silne u Piotra są instynkty opiekuńcze. Dzieci i kobiety czują się przy nim bezpieczne. Potrafią sobie i swoim bliskim zapewnić komfort; znają się też na różnych drobiazgach, które czynią życie wygodniejszym. Wokół Piotra świat staje się normalny! Zdarzają się ludzie, którzy nadużywają jego dobrej woli, a wtedy on nie bardzo wie, jak się przed nimi bronić. Zwykle Piotr unika skrajności. Jest typowym zwolennikiem "środkowej drogi". Raczej nie spotykamy Piotrów fanatyków! To imię nosił między innymi kaznodzieja Piotr Skarga, malarz Piotr Michałowski i poeta Piotr Zbylitowski.

Przygotowały:

Łucja Hudy

Dominika Stańko

Czy wiecie,

że 28 września co roku obchodziliśmy „Światowy dzień komiksów”?

To wydarzenie ma na celu uświadomienie ludziom, że komiksy to nie jest mało ambitna literatura, tak jak myśli większość osób. Tak naprawdę komiksy to sztuka. Wspominając o tym szczególnym dniu, wypada nawiązać do definicji komiksu. Co to w ogóle jest „ten” komiks? Tak więc komiks to opowiadanie tworzące narrację za pomocą kilku lub więcej plansz z rysunkami, oraz wypowiedziami bohaterów w dymkach.

Ale przenieśmy się do samego początku, kiedy to powstawały pierwsze komiksy. Było to już w średniowieczu, gdy tworzone historie obrazkowe z krótkimi komentarzami sta-

wiały bohaterskie czyny czy historie świętych. Później komiksy pojawiały się w gazetach jako krótkie historyjki obrazkowe w odcinkach. Miały one zwykle charakter humorystyczny. W Polsce w okresie międzywojennym również pojawiły się komiksy. Był to np. słynny „Koziołek Matołek” autorstwa Kornela Makuszyńskiego i Mariana Walentynowicza, który był ilustratorem. Później pojawiły się jeszcze takie dzieła jak „Tytus Romek i Atomek” czy „Kapitan Żbik”. Za pierwszy komiks uważa się powstałą w Stanach

Zjednoczonych w 1896 serię o nazwie „Yellow Kid”. Później historia tej specyficznej literatury potoczyła się bardzo szybko, a krajami z najbardziej rozwiniętym rynkiem komiksów stały się USA, Francja, Belgia, Hiszpania, Włochy, Japonia i Niemcy. Jeśli poznaliśmy już ogólną historię komiksu to może warto przeczytać, chociaż jeden z nich. Skoro uznaliście, że należy to zrobić to dzień 28 września (lub kilka następnych) jest najlepszym momentem.

Milego czytania!!!

Agnieszka Kapusta



Czernichowskie grzybobranie

Zbliża się jesień a z nią sezon na grzybobranie. Na początek coś z wielkiej literatury:

*„Wszyscy dybią na rydza; ten wzrostem skromniejszy
I mniej sławny w piosenkach, za to najsmaczniejszy,
Czy świeży, czy solony, czy jesiennej pory,
Czy zimą. Ale Wojski zbierał muchomory.*

*Inne pospólstwo grzybów pogardzone w braku
Dla szkodliwości albo niedobrego smaku;
lecz nie są bez użytku, one zwierza pasą”*

„Pan Tadeusz” A. Mickiewicz



Przed pójściem na grzyby pamiętajcie, aby zbierać tylko te, które znacie !!!

Ja, las Czernichowski dzielę na dwie części, las liściasty (góra Chełm) oraz las iglasty koło boiska sportowego klubu Wisła Czernichów). W naszym lesie liściastym można spotkać grzyby jadalne takie jak: borowik szlachetny (prawdziwek), borowik usiatkowany (prawdziwek), borowik ceglastopory (zwany Gniewus), podgrzybek złocisty (Gęsi peppek), podgrzybek zajączek (gęsiorek), kanie, pieczarki oraz koźlarz grabowy, opieńka miodowa. W lesie iglastym zbieram: podgrzybka brunatnego, koźlarza czerwonego, koźlarza szarozielonego, maślaka żółtego, pieprznika jadalnego (kurka).

10 przykazań grzybiarza

1. Zbieraj grzyby tylko takie, do których masz 100% pewność.
2. Jeżeli jakiegokolwiek grzyb budzi wątpliwości, sprawdź w atlasie grzybów. Jeżeli jakiegokolwiek cecha nie zgadza się, należy uznać, że znaleziony grzyb nie jest tym właściwym.
3. W przypadku wątpliwości warto również polizać świeżo ścięty grzyb, gorycz informuje, że grzyb jest niejadalny.
4. Nigdy nie polegaj na jednym źródle danych, zwłaszcza w przypadku nieznanego grzyba.
5. Nie należy zbierać grzybów zbyt młodych i nierozwiniętych, ponieważ mogą jeszcze nie mieć wszystkich cech niezbędnych do ich jednoznacznej identyfikacji.
6. Nie należy zbierać grzybów zbyt starych, wodnistych i robaczywych.
7. Należy delikatnie wykręcić grzyb, a następnie przykryć pozostałą grzybnie ziemią, w ten sposób nie dopuścimy do jej wyschnięcia. Przy takim postępowaniu istnieje duża szansa, że niedługo pojawi się w tym miejscu nowy owocnik.
8. Nie wolno ścinać grzybów i pozostawiać resztki trzonka w ziemi (gnijąca resztki zniszczy grzybnie). Jeżeli nie jesteś w stanie wykręcić grzyba, możesz go uciąć, ale resztkę trzonka usuń z ziemi.
9. Po wstępnym oczyszczeniu umieszczać grzyby w koszu trzonkami do góry.
10. Gdy znajdziesz pojedynczego owocnika, warto rozejrzeć się dookoła.

Jak odróżnić kanię do muchomora sromotnikowego?

Czubajka kania - posiada kapelusz o średnicy do 30 cm, początkowo jajowaty, później w miarę rozwoju płasko rozłożony z wyraźnym uwypukleniem na szczycie. Powierzchnia sucha, biała lub kremowobiała z wyraźnymi odstającymi łuskami. Trzon dochodzi nawet do 35 cm, jasnobrunatny, w środku pusty. U podstawy - zgrubiał.

UWAGA! Pierścień pod kapeluszem nieprzyrośnięty do trzonu, można go przesuwając jak obrączkę wzdłuż trzonu. I ten przesuwający się pierścień jest charakterystyczny dla kani, w przeciwieństwie do sromotnika, u którego pierścień jest wrośnięty w trzon grzyba.

Muchomor sromotnikowy - Kapelusz 4-15 cm średnicy o kolorze zielonkawym, lub oliwkowozielonym. Wyjątkowo całkiem białym. Na brzegach kapelusza zwykle jaśniejszy.

UWAGA! Na trzonie u góry jest przyrośnięty w dół pierścień. W przeciwieństwie do kani, pierścień ten jest nieprzesuwalny. Dół trzonu jest bulwiasty, otoczony białą lub zieloną skórkatą porożywaną pochwą.

Miłosz Ziarkowski I b



Gry na topie !

Counter Strike 1.6 i Source

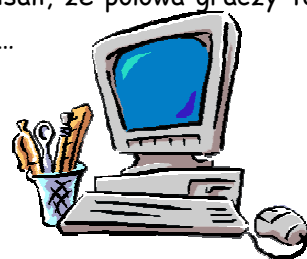
Zgaduję iż niewiele osób w naszej szkole posiada mocny komputer, dlatego postanowiliśmy z kolegą (Hajtoskiem) zająć się trochę starszymi tytułami, które będą działać na kiepskich kompach. Tym razem opiszemy grę bardzo znaną i sławną.

CS to gra nastawiona na rozgrywkę sieciową (przez Internet). Cóż, zasady są proste. Najpierw dwie drużyny strzelają do siebie i który zespół pierwszy wymorduje, ten wygrywa. Czyli terroryści i antyterroryści (policjanci i złodzieje). Wygrać można także w inny sposób. Zawsze jeden z terrorystów

ma przy sobie bombę, jeśli podłoży ją w odpowiednim miejscu i bomba wybuchnie to terroryści wygrywają. Oczywiście po podłożeniu bomby zaczyna się odliczanie i antyterroryści mają czas, by ją rozbroić. Jeśli tego dokonają, to oni wygrywają. Za zabijanie przeciwników dostajemy kasę, którą możemy wydać na coraz to lepsze narzędzia mordy (karabiny, pistolety, snajperki itp.) oraz ekwipunek czyli kamizelki kuloodporne, hełmy i granaty.

CS jest bardzo znaną grą, więc kiedy jakiś młodociany przestępca coś przeskrobie, media od razu

bluzgają Counter Strike jako to okrutna i brutalna gra, która psuje młodzież. No cóż, ja tę grę polecam każdemu. Internet nie jest konieczny, można pograć z botami (sztuczna inteligencja), a gra się bardzo przyjemnie. Na koniec opowiem wam kawał: Synu, natychmiast odinstaluj tego CS-a i wyłącz komputer. Dlaczego mam to? Bo w „Pani domu” napisali, że połowa graczy to terroryści...



Mafia II

Akcja gry toczy się na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku. Głównym bohaterem jest weteran II wojny światowej Vito Scaletta. Kiedy wraca do domu okazuje się, że ojciec nie żyje, a matka i siostra są zadłużone po uszy. Aby spłacić dług rabujemy, kradniemy, zabijamy, sprze-

dajemy narkotyki, aż w końcu razem z naszym przyjacielem Joe wступujemy w szeregi rodziny mafijnej. Ogólnie gra często nawiązuje do filmu „Ojciec Chrzestny”. Rozgrywka sprowadza się do jeżdżenia samochodem po pięknym mieście Empire Bay (New York) i strzelania (widok za pleców bo-

hatera). Jeśli ktoś lubi gangsterskie klimaty (GTA) to gra dla niego. Zachęcam do zagrania w część pierwszą „Mafia: The city of Lost Heaven”(ocena 10/10). Premiera odbyła się w roku 2002, więc pójdzie na każdym kompie. +7/10

Antoni Kołodziej

Ciekawostki ze świata wrestlingu

Zacznijmy od PPV (Pay Per View) Nights of Champion. Ale najpierw cofnijmy się do SummerSlam. Dowiedzieliśmy się kto tak naprawdę zaatakował Undertakera przed PPV Fatal 4 Way. Kane obwinił za ten atak Reya Mysterio. Lecz podczas ich pojedynku na SS Undertaker wszedł z trumny i zaatakował Kane'a. Na jednej z gal SmackDown Kane wyzwał brata na pojedynek No Holds Barred (wszystkie chwyt dozwolone) na Nights of Champion. Pojedynek wygrał Kane po wykonaniu Tombstone Piledriver.

Chris Jericho zapowiedział swoje odejście z WWE jeżeli nie uda mu się wygrać Six pack Challenge na Nights of Champion. Ten pojedynek wygrał Randy Orton. Tak więc żegnamy się Y2J Chrisem Jericho (Y2J na pewno powróci, ale nie wiadomo kiedy).

Nowymi mistrzami Tag Teamów zostali Drew McIntyre i Cody Rhodes. Również pas United States znalazł nowego nabywcę jest nim Daniel Brayan. Big Show stoczył pojedynek z CM Punkiem, który wygrał. Dolph Ziegler obronił pas Interkontynental-

ny. To tyle jeśli chodzi o Nights of Champion.

Pamiętacie Tima Sylwię? Zadebiutuje on wkrótce we wrestlingu. Pojawi się 25 września w Toyko JCB Hall na gali IGF (Inoki Genome Federation). Zaczyna się jesienne tournee WWE po Europie. Gwiazdy zawitają do Paryża i Luksemburga. Matt Hardy kończy przygodę z WWE.

Tomasz Klimczyk
Tomasz Gibek

Czy konflikt między dorosłymi a młodzieżą jest nieunikniony ?

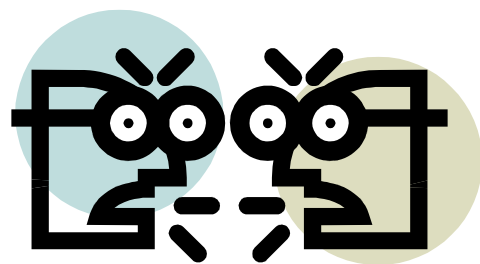
Zapewne każdy z nas miał kiedykolwiek konflikt z dorosłym. Pomyślmy, czy jeżeli zastosowalibyśmy pewne środki, to udałoby nam się zapobiec temu oto problemowi? Czy może jednak ten konflikt jest nieunikniony. Co może zadziałać na obie strony?

Dorosły a nastolatek, to dwie różne osoby, które przeważnie mają odmienne zdanie. Stwierdzenie, która ze stron jest temu konfliktowi winna, byłoby na pewno pochopnym posunięciem. Młodzież znana ze swej buntowniczej natury jest jedną ze stron tego medalu. Młodzi ludzie w większości przypadków próbują być niezależni, pokazują, że potrafią już sami o sobie decydować, chcą odgrywać dużo bardziej odpowiedzialną funkcję w swoim środowisku. Mają własne zdanie, często niepokrywające się ze zdaniem dorosłych. Młodzież, podobnie jak dorośli, chce wyrazić swoje emocje, przy czym często robi błędy, za które musi później płacić. I tu właśnie zaczyna się problem, bo dorosły człowiek próbuje ustrzec młodzieńca przed niebezpieczeństwami kryjącymi

się w codziennym życiu. Jednak czy taka pełna kontrola nad postępowaniem dziecka jest dobra? Na pewno wspaniałą rzeczą jest troska rodziców o nas. Ale czy zawężanie na siłę poznawania horyzontów realnego świata jest dobre? Powołam się na znane przysłowie „Czego Jaś się nie nauczy, tego Jan nie będzie umiał”. Podobnie jest z nami, jako młodzi ludzie musimy poznać świat po naszymu, każdy inaczej, poprzez zetknięcie się sytuacjami, nawet tymi bolesnymi. Można powiedzieć iż jesteśmy empirystami. Lecz warto też spojrzeć z perspektywy rodzica, który z całych sił kocha swoje dziecko i próbuje je chronić, bo wie, co może go spotkać w życiu. Ma świadomość, że krzywdzi swoje własne dziecko, ale robi to w trosce o jego bezpieczeństwo.

A więc konflikt między pokoleniami będzie trwał, bo różnica poglądów między dorosłymi a młodzieżą jest zbyt wielka. Moim zdaniem jedynym dobrym rozwiązaniem jest duża ilość rozmów łagodzących ten problem.

Kamil Zawada



Ja też sądzę, że ten konflikt jest nieunikniony, bo młodzież jest buntownicza i nie słucha dorosłych, często szuka byle powodu, by się pokłócić z rodzicami, dziadkami, a nawet nauczycielami. Młodzież nieustannie chce stawiać na swoim i gdy dochodzi do kłótni, idzie w zaparte i nie odpuszcza, a dorośli nigdy nie ustępują młodym. Czepiają się o byle drobnostkę i tym prowokują młodzież. O konflikty między młodymi a dorosłymi można obwiniać również tak zwany wiek dorastania, który u nastolatków pobudza nerwy. Raczej nie widzę powodów, dla których to miałoby się zmienić. Młodzież była, jest i będzie do pewnego okresu swojego życia zbuntowana i nie unikniemy tego konfliktu z dorosłymi.

Tomasz Ryś

Lustrzanka czy aparat automatyczny ?

Większość aparatów cyfrowych to modele automatyczne. Wystarczy wykadrować ujęcie i nacisnąć przycisk migawki. Oferują wygodę i łatwość obsługi. Troszczą się o ustawienie ostrości, parametrów ekspozycji i praktycznie o wszystkie inne parametry. Jednak fotografowie, którzy są przyzwyczajeni do pracy z tradycyjnymi lustrzankami (na film) lub którym po prostu zależy na większej kontroli podczas robienia zdjęć, mogą wykosztować się na zakup lustrzanki cyfrowej. Większość najlepszych firm branży fotografii tradycyjnej, łącznie z Nikonem,

Canonem, Minoltą i Olympusem, oferuje cyfrowe lustrzanki na rynku konsumenckim.



Lustrzanki cyfrowe zapewniają te same funkcje, co lustrzanki tradycyjne. Chodzi tutaj o możliwość zmiany obiektywów, manualnego ustawiania ostrości i ekspozycji oraz podłączenia zewnętrznej lampy błyskowej. Poza

tym lustrzanki cyfrowe łączą w sobie dwie zalety: jeśli musisz skupić się na kompozycji ujęcia, możesz uruchomić aparat w trybie całkowicie automatycznym i pozwolić mu podjąć decyzję o ustawieniu naświetlania ostrości. Rzecz jasna, że za tego typu elastyczność trzeba zapłacić. Najtańsze modele zaczynają się ok. 1750 zł. Musisz jeszcze przygotować się na wydatek związany z zakupem obiektywu.

Przygotowała:
Faustyna Łukowska

AKTUALNOŚCI

Wybory do Samorządu Uczniowskiego odbyły się 20 września roku.

Kandydowało 5 uczniów klas szkoły podstawowej i 10 z gimnazjum. Wybór opiekunów samorządu nikogo nie zaskoczył, natomiast nasi reprezentanci zaskoczyli przede wszystkim nauczycieli... Samorząd Uczniowski roku szkolnym 2010/2011 wygląda następująco:

Szkoła Podstawowa:

Klaudia Wyzgał - IVB

Paula Neska - VIA

Damian Kołacz - VIB

Jakub Jankowicz - VIB

Mateusz Zalarski - VA

Opiekun: p. Janusz Sroka

Gimnazjum:

Tomasz Ryś -II

Weronika Marek - IIIB

Sylwia Zalarska - IIIB

Grzegorz Płaneta -II

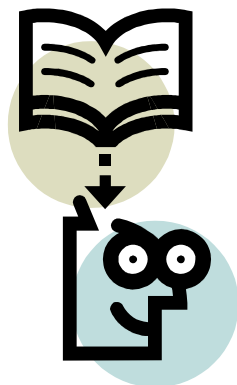
Tomasz Klimczyk - IIIA

Anna Antczak - IIIA

Marcin Pytko - IIIB

Opiekun: p. Łukasz Saczka

W gimnazjum największą ilość głosów w wyborach otrzymał Tomasz Ryś, który nie może jednak objąć stanowiska przewodniczącego ze względu na swoje ubiegłoroczne zachowanie. I też z tego powodu zostanie usunięty z listy Samorządu Szkolnego, a jego miejsce zajmie kolejny z listy uczeń z najwyższą ilością punktów - Marcin Pytko. W Samorządzie Szkoły Podstawowej także trudno jest określić jednoznaczny wynik, ponieważ na kartach do głosowania wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności nie została umieszczona Paula Neska. Nikt zatem nie wie, kogo naprawdę chcieli wybrać uczniowie Szkoły Podstawowej. Miejmy nadzieję, że wkrótce nasze wątpliwości zostaną rozwiane i będziemy mogli odczytać wywieszane w gablocie oficjalne wyniki głosowania.



Dnia 27 września odbyło się pierwsze spotkanie Samorządu gimnazjalnego, na którym ustalono skład Zarządu.

Przewodniczący: Marcin Pytko

Zastępca: Grzegorz Płaneta

Sekcja kulturalno-rozrywkowa:

Weronika Marek i Sylwia Zalarska

Sekcja sportowa: Anna Antczak

i Tomasz Klimczyk

Pierwszym przedsięwzięciem Samorządu będzie zorganizowanie zbiórki nakrętek dla chorego Michałka. Chłopiec cierpi na uraz czaszkowo-mózgowy, niedowład czterokończynowy spastyczny, uraz wielonarządowy, stłuczenie mózgu, stan minimalnej świadomości.

Każdy zebrany przez nas kilogram nakrętek przeznaczony zostanie na specjalistyczne leczenie i rehabilitację Michała.

**Hasło brzmi: Nie bądź obojętnym
- nie wyrzucaj nakrętki do kosza!**

Samorząd ustalił również, że od 4 października w każdy piątek można będzie przyjąć do szkoły bez mundurka. Obowiązuje wtedy schludny strój i ciemne kolory, ramiona zakryte i lekkie wycięcie pod szyją.

Zmiany w regulaminie szkolnym

W tym roku w naszej szkole zaszły niemałe zmiany w punktacji zachowania.

Zachowanie wzorowe będzie można uzyskać dopiero po przekroczeniu 300 pkt.

Zachowanie bardzo dobre otrzymają uczniowie, którzy będą mieć od 201 do 300 pkt.

Zachowanie dobre otrzymają ci, którzy dostaną od 100 do 200 pkt.

Zachowanie poprawne uzyskają uczniowie którzy będą mieć od 0 do 99 pkt.

Zachowanie nieodpowiednie otrzymają ci, którzy będą w posiadaniu od „-1” do „-100” pkt.

Zachowanie naganne będzie w posiadaniu tych, którzy będą mieć poniżej „-100” pkt.

Jakby tego było mało, uczniowie którzy w semestrze otrzymają ponad „-50” pkt., nie będą mogli mieć wzorowego zachowania.

Najciekawsze miejsca wakacyjnych podróży

Na wakacjach byłam nad morzem w Pogorzeli. Mieszkaliśmy w lesie i spaliśmy w namiotach. Codziennie miałam trening z sensejem, a 2 dni przed wyjazdem musiałam zdać egzamin, co było bardzo emocjonujące. Często chodziliśmy na plażę i kąpaliśmy się w morzu.

Patrycja Robakiewicz

W wakacje miałam wiele atrakcji, mimo że nie wyjechałam na wczasy. Przychodziły do mnie koleżanki i świetnie się razem bawiliśmy: kąpałyśmy się w basenie i wymyślałyśmy wiele zabaw. Wyjechałam do babci, kuzynki. Pewnego dnia wybrałam się do zoo z mamą, kuzynką i koleżanką. W zoo widziałam wielbłądy, rysie – to takie koty ze szpiczastymi uszami, także papugi i inne ciekawe zwierzęta. Najbardziej podobały mi się flamingi. Ponieważ był gorący dzień, niektóre zwierzęta spały.

Katarzyna Kromka

W sierpniu razem z rodzicami wyjechałam nad morze do Międzyzdrojów. Międzyzdroje to miejscowość położona nad Morzem Bałtyckim. Jest małym miasteczkiem, ale bardzo uroczym. Największą atrakcją tego miejsca jest Aleja Gwiazd, na której znalazłem odciski rąk sławnych polskich aktorów. Znajduje się tam również przepiękne molo. Dawniej zbudowane z drewna, teraz odbudowano go na styl bardziej nowoczesny. Dużą atrakcją jest muzeum figur woskowych. Wchodząc tam, człowiek czuje się jak w innej epoce. Dla odważnych polecam oceanarium, w którym znajdują się egzotyczne zwierzęta. W Międzyzdrojach można wypocząć nad pięknym morzem, a wieczorem iść na koncert, których tam nie brakuje. Polecam wam tę miejscowość do odpoczynku na wakacje.

Tomasz Płatek

W czasie wakacji byliśmy na obozie w Szczawnicy zorganizowanym przez panią Barbarę Wierzbowską – dyrektorkę Szkoły Podstawowej w Nowej Wsi Szlacheckiej. Na obóz pojechaliśmy z kolegami i koleżankami z całej gminy, a naszymi opiekunami były: pani Barbara Wierzbowska oraz nasza wspaniała bibliotekarka pani Iwona Mazur. Mieszkaliśmy tam w ośrodku Halka. Zwiedziliśmy bardzo ciekawe miejsca np. Zamek w Czorsztynie, Zamek w Niedzicy oraz wąwóz Homole. Uwielbiałyśmy nasze wieczorne spacerunki po Szczawnicy, twierdziłyśmy nawet, że już znamy ją na pamięć (śmiech). Któregoś dnia byliśmy na lodach w Krościenku, a oprócz tego codziennie podczas spaceru chodziliśmy na lody w Szczawnicy. Mieliliśmy wycieczki do gorących źródeł w Bukowinie Tatrzańskiej. Bardzo podobała nam się też kąpiel w potoku Grajcarek. To był dla nas niezapomniany obóz i na pewno na długi czas nie zapomnimy o tych wszystkich chwilach. Zachęcam wszystkich do zwiedzenia Szczawnicy, ponieważ to piękna miejscowość i warto ją odwiedzić.

Paulina Kowal, Agnieszka Janik

A ja polecam Primorsko – małą miejscowość w południowo-wschodniej Bułgarii, położoną na półwyspie nad Morzem Czarnym. Jest klasycznym kurortem turystycznym, tętniącym życiem latem. Primorsko otoczone jest z obu stron rozległymi, okrytymi złotym piaskiem plażami. Krystalicznie czysta woda w morzu osiąga temperaturę nawet 27 st. C. W miasteczku znajduje się mnóstwo restauracji, kawiarenek, dyskotek, punktów małej gastronomii itp. Każdy, kto kocha morskie kąpiele, złoty piasek i dużo słońca, pokocha Primorsko od pierwszego wejrzenia!

Marta Mlostek

Costa de Sol to znany region turystyczny leżący na terenie Andaluzji, zwany „Słonecznym Wybrzeżem”. Co roku odwiedzają go miliony turystów. Znajduje się tu wiele kąpielisk morskich takich jak: Marbella, Torremolinos czy Malaga. Można się tam dostać w ciągu czterech godzin samolotem. Linie lotnicze oferują rozmaite promocje, z których warto skorzystać i chociaż raz w życiu pojechać do Andaluzji, aby ulec urokowi tej krainy. Słońce, plaża, egzotyczne potrawy i śródziemnomorski klimat to jest to, czego szukałam tego lata. Wzdłuż plaży ciągnie się promenada wyłożona kamieniami i co kilka metrów można zobaczyć obrazy z kolorowych kamieni, które przedstawiają różne postaci z mitów i legend morskich. Wzdłuż promenady ciągną się też restauracje i kawiarenki, które mają osobliwy urok. Jest tam także oceanarium pełne morskich stworzeń oraz przepiękny port. Można skorzystać z 4 godzinnego rejsu Morzem Śródziemnym wzdłuż linii brzegowej. Codziennie wieczorami na plaży odbywają pokazy ogniowe. Dzieci mają pole do popisu podczas różnorodnych zawodów, które odbywają się wieczorami. Ta kraina jest też znana z bardzo dużej ilości pól golfowych – jest ich tam ponad 14! Andaluzja jest uważana za jedną najbardziej romantycznych części Hiszpanii. Przyczyniły się do tego wąskie uliczki pełne kwiatów i brukowane dziedzińce w fontannami, którymi można spacerować. Ludzie mieszkający tam na stałe są mili i przychylnie nastawieni do turystów, chętnie pomogą w razie potrzeby. Znajdziemy tu nowoczesną linię autobusów i pociągów, dzięki którym można z łatwością przemieszczać się pomiędzy poszczególnymi miastami. Podsumowując, jest to bardzo urokliwa kraina, którą gorąco polecam ;]

Klaudia Sroka

Straszna historia

Zagubiona w lesie

Nadchodziła jesień. Tego dnia niebo było bardzo zachmurzone i co jakiś czas padał rześisty deszcz. Miasteczko Duchowo zawsze tętniło życiem, ale w taką pogodę nikomu nie chciało się ruszać z domu. Z Anitą było podobnie, ale Korze, jej suczce, nie przeszkadzała szaruga za oknem. Długotrwałe drapanie łapą do drzwi zniescierpliwio dziewczynę na tyle, że ubrała kurtkę przeciwdeszczową, kalosze i poszła z Korą na spacer. Jej dom znajdował się na końcu osiedla. Niedaleko stąd rozciągał się mały, choć przerażający, sosnowy bór. Była godzina 16, więc o tej porze roku i jeszcze w taką pogodę robiło się już ciemno. Anita nie chciała odchodzić daleko od domu, ale Kora pobiegła ochotczo w stronę lasu. Nagle Anita usłyszała trzask, smycz pękła, a Kora pognęła prosto do boru i za kilka sekund znikła w zaroślach.

- Kora, do nogi - wołała dziewczyna, ale pies nie reagował.

- Nie będę się bać - powtarzała sobie w duchu, ale serce waliło jak oszalałe.

Nagle znalazła się w samym środku lasu. W okolicy nie było „żywej duszy”, choć Anita czuła się obserwowana. Czuła, że ktoś za nią idzie, ale bała się odwrócić. Zrobiło się już ciemno, a Kory nie było słychać.

- Pewne wróciła do domu - pomyślała i zamarta z wrażenia. Zbliżała się do niej jakaś postać. Zaczęła powoli cofać się do tyłu, a potem uciekać. Pod jej stopami trzaskał suchy chrust. Wokół panowała grobowa cisza, którą od czasu do czasu mąciły odgłosy sów. Anita biegła tak chwilę i zupełnie niespodziewanie zahaczyła o jakiś wystający korzeń. Upadła, uderzając się w głowę. Zdażyła tylko zobaczyć, że ten tajemniczy „Ktoś” pochyla się nad nią. Później zapadła głucha ciemność, bo Anita straciła przytomność.

Kiedy się ocknęła, zobaczyła twarz mamy, pochylającej się nad nią.

- Gdzie ja jestem? - zapytała zachrypniętym głosem.

- W szpitalu Kochanie. - odpowiedziała mama i wyjaśniła jej, co się stało.

- Nie było cię dość długo, więc zaczęliśmy się martwić, tym bardziej, że Kora wróciła bez ciebie, cała w liściach i błocie. Domyśliliśmy się, że musiałaś zgubić się w lesie. Zebraliśmy sąsiadów i zaczęliśmy poszukiwania. Znaleźliśmy cię dopiero, kiedy zaczęło świtać. Byłaś w starej, opuszczonej leśniczówce. Swoją drogą, po co tam poszłaś - zapytała mama

- Ależ mam, z tego co pamiętam, przewróciłam się i straciłam przytom-

ność pod jakimś drzewem, nie w leśniczówce. Widziałam jeszcze postać, przed którą uciekałam. Ona nachyliła się nade mną i wtedy film mi się urwał - powiedziała Anita. Mama popatrzyła na nią z troską.

- Kochanie, tam nie było nikogo prócz ciebie, uderzyłaś się w głowę i pewnie nie pamiętasz, że sama tam poszłaś.

- Tak, tak, pewnie masz rację - powiedziała Anita, ale wiedziała, że nie była tam sama. Nie chciała jednak drażnić tematu. Nagle zobaczyła, że ma na szyi łańcuszek z medalionem, który należał do jej nieżyjącego już chłopaka. Michał, bo tak miał na imię, zginął w wypadku samochodowym, na drodze znajdującej po drugiej stronie lasu.

- Mamo, skąd wziął się ten medalik na mojej szyi?

- Miałas go jak cię znaleźliśmy, pewnie założyłaś go jak wychodziłaś na spacer i nie pamiętasz tego - powiedziała mama patrząc na córkę

Anita jednak wiedziała, że nie mogła go mieć, bo Michał miał go na szyi w dniu pogrzebu. Teraz Anita domyśliła się, kto mógł być tą nieznaną postacią i kto zaniósł ją do leśniczówki, ale nie mogła w to uwierzyć. Nie mogła uwierzyć, że był to jej ukochany Michał...

Marta Mlostek, Agnieszka Kapusta

Gwiazda miesiąca

Bill Kaulitz urodził się 1 września 1989 w Lipsku. Niemiecki muzyk, wokalista zespołu Tokio Hotel, aktor i model oraz autor tekstów i kompozytor utworów. Popowo-rockowy zespół Tokio Hotel (działający wcześniej pod nazwą Devillish, z angielskiego Diabelski) założył wraz z bratem bliźniakiem Tomem (gitarzystą) oraz Georgiem Listingiem (gitara basowa) i Gustavem Schäferem (perkusja). Urodził się dziesięć minut po jego bracie bliźniaku, Tomie. Jest synem Simone i Jörga Kaulitzów. Jego rodzice rozwiedli się, gdy miał sześć lat, a w 2009 roku jego matka ponownie wyszła za mąż za Gordona Trümpera,

gitarzystę z niemieckiej grupy rockowej Fatum. Ojczym zainspirował braci Kaulitzów do zajęcia się muzyką. Bill podkładał głos do postaci Artura w niemieckiej wersji filmu Artur i Minimki. Jego androgyniczny wygląd, młody wiek i specyficzna fryzura przyniosły popularność wśród wielu nastoletnich dziewcząt. W sierpniu 2008 roku Bill Kaulitz został wybrany jako najbardziej atrakcyjny śpiewak na scenie przez czytelników hiszpańskiego magazynu HOLA. Bill ma figurę z wosku w muzeum Madame Tussaud's w Berlinie, odsłoniętą 30 września 2008. W grudniu 2008 Bill Kaulitz zajął szóste miejsce w konkursie

MTV News na "Mężczyznę Roku". Wokalista Tokio Hotel zawsze interesował się modą, w dzieciństwie często projektował i szył własne ubrania. 19 stycznia 2010 roku otworzył pokaz odzieży męskiej w Mediolanie z kolekcją jesień zima bliźniaków Dean'a i Dan'a Caten na Dsquared2 Fashion Show, prezentując strój upadłego anioła. Wystąpił wtedy pierwszy raz na wybiegu. Bill został zaproszony również na inne pokazy wraz ze swoim bratem Tomem Kaulitzem jako gość specjalny.

Aleksandra Grzybek kl. I AG

DOWCIPY

List z wakacji

Kochani Rodzice !

Jest tu bardzo fajnie. Pogoda jest w kratkę i czasami trochę pada. Nie dokuczamy naszej pani, bo nasza pani powiedziała, że przez nas zwariuje, lecz nie zwariowała, bo po dwóch dniach uciekli od nas wszyscy wychowawcy i nasza pani też. To bardzo fajnie, bo nie muszę się myć. Jedzenie jest tu niedobre, bo trzy dni temu skończyły się liście i szyszki na okolicznych drzewach, a ktoś w nocy nawet obgryzał korę z drzewa, ale tylko od strony południowej, bo tą z mchem i porostami pozostawił nietkniętą. W sklepie nie mogę sobie nic kupić, bo okradli mnie już trzy razy, ale i tak nie ukradli mi nic, bo wcześniej spłonął nasz namiot, bo Jarek palił papierosa pod kocem w nocy. Na pole z kartoflami nie możemy wychodzić, bo dwa dni temu wybiło szambo i w promieniu kilometra od placu apelowego jest strefa skażona, a taki pan w śmiesznej masce i z karabinem powiedział, że będziemy się bawić w kwarantannę. Ta zabawa jest strasznie nudna, bo trwa już i nic ciekawego się nie dzieje, poza tym, że czasami ktoś nam świeci takie śmieszne czerwone kropki na czołach. To jest bardzo fajne i podobałoby się babci, bo jak ktoś się ruszy, to ta kropka za nim też. Nic się mamie nie martw, bo jedzenie nam przynosi taki pan z telewizji, a w zamian my musimy się rozbierać przed kamerą i robić takie śmieszne rzeczy. Dzisiaj było bardzo zabawnie, bo ten pan przyprowadził kozę, a ona tak fajnie miewa językiem, a potem ugryzła takiego chłopaka ze starszej grupy. Muszę już kończyć, bo taki inny pan powiedział, że zaraz będzie godzina policyjna.

Student wraca z wakacji i mówi do kolegi:

- Szkoda, że tego nie widziałeś. Jechałem na słońcu, a obok mnie dwa lwy...
- I co dalej? Co dalej?
- Musiałem zejść z karuzeli...



Początkowy wykład z japonistyki. Profesor do studentów w auli:

- W dniu dzisiejszym cały wykład poświęcimy zagadnieniu, jak rozpoznać, gdzie jest góra, a gdzie dół podręcznika.



Siedmioletni chłopczyk wraca ze szkoły. Podjeżdża samochód.

Kierowca opuszcza szybę i mówi:

- Wsiadaj do środka, dam Ci 10 zł i lizaka.

Chłopczyk nie reaguje i przyspiesza kroku. Samochód powoli toczy się za nim. Znowu się

zatrzymuje:

- No wsiadaj, dam Ci 20 zł, lizaka i chipsy.

Chłopczyk ponownie kręci głową i przyspiesza kroku. Samochód powoli jedzie za nim:

- No nie bądź taki! Moja ostatnia oferta: 50 zł, chipsy i cola.
- Oj, odczep się tato. Skoro kupiłeś matyza, to naucz się z tym żyć.



Profesor podczas wykładu wścieka się na spóźnialskich:

- To nie są wykłady, to jest Wędrowka Ludów!

W tym momencie, mocno spóźniony wpada na salę czarnoskóry student. Wydaje się, że profesor wybuchnie, ale w końcu uspakaja się ze słowami:

- Panu wybaczam, pan z daleka...



Ola spóźniła się znowu do szkoły. Nauczycielka się jej pyta:
-Olu, dlaczego się znowu spóźniłaś?
Ola na to:

- No bo kilka metrów od szkoły jest znak: "uwaga szkoła - zwolnij!"



Lekcja chemii. Nauczycielka przygląda się uczniowi, który wyciąga z torby pasztet i 2 bułki, po czym go pyta: - Jacek co robisz? Jacek:

- Nowy związek chemiczny.
- Co to ma być za związek? Podziel się z klasą.
- Dwubutczan pasztetu.



Po klasówce z matematyki:

- Ile zadań rozwiązałeś?
- Ani jednego. A ty?
- Ja też ani jednego!
- I znowu pani powie, że ściągaliśmy od siebie.